Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Prenumerata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 89. Środa 17 kwietnia 1861. № 89.

## POZNAN 16 kwietnia.

Ostatnie rzezie warszawskie i związana z niemi akcya moskiewska zdają się być przeznaczone nie-lko do wywołania powszechnego wrażenia w Euro-e, ale także do wywarcia wielkiego, stanowczego że wpływu na ogólną politykę europejską.

Jeźli prawdą jest co zaręczają najwiarogodniejsze ykle wiadomości z Paryża, Petersburga, Warszawy Berlina, że nacisk gabinetów pruskiego i austrya-iego wstrzymał Rosyą na drodze ustępstw dla Po-ów i jaknajmocniéj się przyczynił do zagaszenia krwi potęgujących się objawów pragnień i życia rodowego w Królestwie Polskiém, natenczas polit-a niemieckich gabinetów może sobie zaprawdę ietnego winszować tryumfu, bo dla niéj to krwawo cowali, może mimowiednie, Gorczaków i Wielopol-, a laury ich warszawskie staną téj polityce za ną bitwę wygraną. Jakoż nie trzeba się dać łu-głosem prowincyônalnych żalów i niechęci ple-nych w ocenianiu głównéj dążności i głównéj i tak berlińskiego jak wiedeńskiego gabinetu. dnemu i drugiemu mogło także zaiste chodzić pobieżenie duchowéj zarazie, która z Królestwa gresowego ogarniając Poznańskie i Galicyą, nie-szkałaby odnośnym rządom niemieckim przyspo-i tak już niemałych ambarasów. Był to wsze-dla nich poboczny wzgląd tylko: dla Austryi wodu, że utrata Galicyi, jeźliby na rzecz Polski Rosyi nastąpiła, nicby ostatecznie tak zgubnego interesów dynastyi habsburskiéj i cesarstwa au-ckiego nie sprowadzała; dla Prus z uwagi, iż ocniéj nawet spotęgowany ruch narodowy w tak ym kraiku jak Poznańskie, jeźliby go się w od-mieniu od biegu i obrotu całości spraw europej-przypuściło, nie mógłby nic więcéj nad prze-jące i stosunkowo podrzędne zrodzić dla rządu arasy. O co głównie natomiast i przedewszyst-obu gabinetom chodzić musiało, to o przeszko-ie narodowemu odrodzeniu Polski pod auspi-mi Rosyi i zbrataniu się nieprzyjacielskich sobie dwóch żywiołów słowiańskich: rosyjskiego i pol-go. Zbratanie i pogodzenie tych narodów na za-ie czyto federacyi czy unii personalnéj, pod erzchnictwem groźnie zorganizowanéj Rosyi, nie-że pociągało za sobą w bezpośredniém dla Au-następstwie utratę Galicyi (o co mniejsza), dla zaś, w dalszém może następstwie, pochłonięcie nad Wisłą i Wartą, ale co większa, posuwało granice erowanego i wewnętrzną zgodą silnego państwa ańskiego z jednéj strony tuż pod Morawę, Wę-i pod kraje naddniestrzańskie i naddunajskie, giéj strony, bezpośrednio i natychmiast o mil od Wrocławia, pośrednio zaś w pobliże Pomo-pruskiego. Taki stan rzeczy znaczyłby tyle dla yi, co odepchnięcie ją zupełne od Wschodu, co a Węgier, co zagrożenie wszystkim innym sło-skim jéj dzierżawom, słowem tyle co rozpadnię-ię niechybne cesarstwa i zupełny upadek dyna-habsburskiéj; dla Niemiec zaś, których ogólną ykę gabinet pruski przedeyszystkiém ma na oku, yłby on tyle, co utrata Królewca i całego nie-adbaltyckiego Pomorza, co absolutna prawie nie-ość przyjścia do jakiéjś politycznéj jedności Nie-co zupełne sparaliżowanie silnéj polityki naro-j niemieckiéj, w obec bezpośredniego parcia sło-skiego ogromu od Wschodu a francuskiéj potęgi Zachodu, ile że od Południa i Północy rzeszy ieckiéj przyjaciele niemieckiéj potęgi i jedności nieprzemieszkują. O co więc, powtarzamy, nie dwom gabinetom niemieckim chodziło, bo cho-musiało, to o przeszkodzenie reorganizacyi i re-tytucyi jakiéjś Polski pod auspicyami rosyjskiemi, aby wewnętrzną zgodę, jedność i siłę na prze-ni od Wołgi aż po samę niemal Odrę, od Bal-aż po morze Czarne i Dunaj sprowadziła. Ja-drogami ku temu szły celowi, jakich sprężyn, silnych jużto zręcznych, do tego używały, ja-zaklinaniami na dawną przyjaźń, na stosunki rodzinne dynastyi, na zagrożony przez ducha rewolucyi i wywrotu, porządek świata całego, cesarza Aleksandra shołdować niemieckie gabinety umiały, a nawet czy w ogóle różne te kroki przedsiębrały? o to wszystko na teraz mniejsza. Zostaje się fakt tryumfu polityki niemieckiéj a porażki świtających dopiero w Petersburgu zachcianek polityki słowiańskiéj, w miejsce dotychczasowéj niemiecko-mongolskiéj; bo rzezie warszawskie odświeżyły i spotęgowały dawną pomiędzy Moskwą a Polską otchłań, dodając nową, któréj żadne, by téż najtrafniéj wyrozumowane programata polityczne, żadne koncesye i głaskania cesarskie, żadne postanowienia najbystrzejszych i najczystszejszego patryotyzmu przywódźców polskich, przez lat wiele, może przez ciąg całego pokolenia co zgrozę tę moskiewską przeżyło, zapełnić nie będą w stanie. Z tego zapatrując się na przebieg rzeczy stanowiska, nie masz dość wysokich niemieckich ani austryackich orderów, tytułów i zaszczytów, na któreby sobie nie zasłużyli Gorczakow i Wielopolski przez haniebną swoję batalią warszawską z dnia 8 kwietnia, gdzie się jedna tylko biła strona a biła właściwie przeciwko najżywotniejszym interesom własnym. Polityka rosyjsko-słowiańska na głowę i na bardzo długo, porażoną w téj batalii została.

Nie na tém wszelako kończy się polityczna donośność tych mordów; sprowadzić one nadto mogą, i jak się zdaje sprowadzać już zaczynają, zupełny przewrót w dotychczas zamierzanych aliansach i ugrupowaniach mocarstw europejskich w obec zbliżającego się rozwiązania kwestyi wschodniéj.

Francya widocznie nachylała się, nie od dzisiaj, do ścisłego sojuszu z Rosyą, ale zdaje się, że dotąd do żadnego stanowczo wiążącego kroku jeszcze nie przyszło. Otóż powolna a systematyczna krystalizacya aliansu francusko-rosyjskiego, naraz wstrzymana, zmącona a może niepowrotnie uniepodobniona. Z jednéj bowiem strony, cesarz Napoleon, jakkolwiek samowładny i na krzyki opinii i dziennikarstwa nie zawsze baczący w wielkich swoich krokach politycznych, nie może przecież tak dalece zbyć się moralnéj podpory kraju własnego, iżby wbrew głosowi spółczucia oburzenia całéj Francyi, miał ściśle z Rosyą teraz się wiązać; z drugiéj strony alians Rosyi pożądany być może Napoleonowi, oczywiście nie dla pięknych jéj oczów tylko, ale z uwagi na potęgę i siłę, któraby to mocarstwo poprzeć mogło Francyą, w chwili spólnego rozwiązywania kwestyi wschodniéj, naprzeciw Anglii, Austryi a może i Niemcom. Jeźli natomiast Rosya, i tak już niepoślednio u siebie sparaliżowana pod społecznym i finansowym względem, otworzyła sobie jeszcze perspektywę, że wybór i jądro zbrojnych swych zastępów na ciągłéj będzie musiała trzymać straży najgłębiéj zranionych, oburzonych, nienawiścią i zemstą dyszących ziem polskich, wtedy alians rosyjski żadnéj dla Francyi nie ma wartości, bo nie przedstawiając silnéj pomocy, rodzi tylko dla Francyi ambarasy i przysparza jéj nieprzyjaciół. Francya musiałaby ucierać się na Wschodzie z Anglią, Austryą, może z Niemcami nad Renem, żeby ostatecznie zlikwidować korzyści terytoryalne nad Dunajem i u morza Czarnego dla Rosyi; Rosya zaś, miasto coby jéj pomagać mogła w takiéj nawale, najlepsze swe siły musiałaby na gnębienie Polski i wstrzymywanie wybuchu powstania ogólnego obracać. To téż widocznem jest mocne oziębienie w dotychczasowych stosunkach francusko-rosyjskich; dzienniki paryskie, półurzędowych i poufnych nie wyłączając, ze współczuciem i oburzeniem najżywszém mówią o świeżym obrocie rzeczy w Warszawie, a najpoufniejszy z nich, Constitutionnel, kończy obszerny, gorący i piękny swój artykuł wstępny o rzezi warszawskiéj, trafnym wykrzyknikiem, że duch germański górę w Rosyi brać się zdaje.

Bezpośredniém następstwem podobnego zwrotu rzeczy jest, że gabiet francuski nachyla się do ścieśnienia napowrót węzłów dziesięcioletniego aliansu angielskiego, które ostatniemi czasy znakomicie się były zluzowały. Nawzajem, jeśli nie organa urzędowe gabinetu angielskiego, to angielskie dziennikarstwo, poufnych onegoż organów nie wyłączając, z dużo większém jak dotąd zaczynają przemawiać zajęciem o Polsce, co większa, w wyrazie życzeń dla jéj przyszłości a oburzenia nad ostatniemi rzeziami warszawskiemi, przewyższają o wiele dziennikarstwo francuskie, które zupełnéj nie posiadając swobody, wszystko przez jedwabne chwytać musi rękawiczki i najprzykrzejszą pigułkę złocić a perfumować. I tak np. Times zamieścił był, bezpośrednio przed ostatniém zwycięstwem Gorczakowa odniesioném nad bezbronnym ludem, dziećmi i niewiastami, rozumujący artykuł o Polsce, w którym gorącą wypowiada sympatyą dla sprawy tego narodu i życzy mu nietylko wyswobodzenia go z pod Rosyi, ale także odzyskania Galicyi i Poznańskiego, przez coby Austrya niezależną się stała od Rosyi, Prusy zaś na czysto niemieckie przemienić się mogły państwo. Po dojściu zaś do Londynu wiadomości o ostatnich mordach warszawskich, całe angielskie dziennikarstwo, że wspomnim tylko Timesa, Daily News, Morning Post, Advertisera itd., najenergiczniéj wypowiada swoje zdziwienie, żałość i oburzenie nad tym prawdziwie moskiewskim obrotem rzeczy. Angielskiemu jednak dziennikarstwu i angielskiéj w ogóle polityce, nigdy, co do szczerości jéj mniemanych uczuć, sympatyi, oburzeń i tym podobnych sentymentów wierzyć nie można; jedno bowiem i drugie uczucia żadnego nie ma i posługuje się tylko ich wyrazem w swoich rachunkach rozumu i interesu. Otóż, podobnie jak interesem Niemiec, jest także interesem Anglii, nie dać się Rosyi wzmocnić ze względu na Turcyą, na Baltyk i na pomoc jakąby ewentualnie Francyi przez swój alians przynieść mogła; drogą do tego, fomentować narodowy ruch Polski, podżegać najdaléj sięgające polskie nadzieje, by ich nigdy wszelako nie sprawdzić, a w danym razie kamień potępienia znów na nie cisnąć, lub przywalić je kamieniem grobowego milczenia i grobowéj obojętności.

Nad tém, jakie się w téj chwili otwierają widoki dla aliansów europejskich, które w rychle tak lub owak ukonstytuować się muszą, bo sprawa wschodnia długo czekać nie myśli, rozwodzić się dziś nie chcemy; wolimy zaczekać, aż wypadki poprą cośkolwiek przypuszczenia i kombinacye nasze. To tylko niewątpliwa, że kwestya polska odgrywa i odgrywać nieprzestanie bardzo stanowczéj roli w tém dziele ostatecznego ugrupowania aliansów, a zatém i dalszego przebiegu dziejów naszéj części świata.

---

N. Pan raczył nadać tajnemu radzcy sprawiedliwości i referującemu radzcy w ministerstwie sprawiedliwości Papemu, order orła czerwonego czwartéj klasy.

---

**Berlin**, 15 kwietnia. Austryacki jenerał hrabia Huyn i adjutant jego major Binder miał pożegnawcze posłuchanie u króla. Jutro opuszczają panowie ci Berlin, nie doprowadziwszy rokowań co do związkowych ustaw wojennych do końca, gdyż Austrya się waha przyłożyć ręki do usunięcia niektórych trudności. Czy rokowania te późniéj na nowo się rozpoczną, dotąd nie wiadomo.

— Królowa saska Amalia, która kilka dni na zamku Sanssouci u dostojnéj swéj siostry, pruskiéj królowéj wdowy, bawiła, przejeżdżała wczoraj przez Berlin, powracając do Drezna. Król i królowa witali wysokiego gościa na dworcu kolei żelaznéj,

— Podług tutejszéj Volsk Zeitung donosi Dziennik pewien Kopenhagski, że Prusy zamówiły miejsce dla 40,000 żołnierza na kolei żelaznéj z Berlina do Hamburga prowadzącéj.

— Zwykły korespondent wrocławski do Czasu takie robi uwagi nad ostatniemi wypadkami warszawskiemi:

Wypadki warszawskie zwróciły znów na siebie całą uwagę publiczną. Oprócz sprawozdań dziennikarskich, które z wyjątkiem listów stałego korespondenta warszawskiego do „Gazety Szląskiéj“ nacechowane są niechęcią dla narodowości polskiéj, krążą w mieście opowiadania, powzięte od przybyłych naocznych świadków lub z listów prywatnych, przejmujące zgrozą słuchającego. Jeżeli opowiadania te są prawdziwe, a trudno o tém wątpić, bo z różnych i wiarogodnych pochodzą źródeł, to te krwią oblane cesarskie koncesye, tak szumnie zapowiedziane przed Europą, nie wydadzą spodziewanego owocu na ziemi polskiéj. W obec tychże opowiadań nowa odezwa księcia Gorczakowa do mieszkańców Warszawy pomnaża tylko liczbę poprzedzających podobnych aktów, zwalających winę na tych, którzy jéj popełnić nie byli w możności, a mających źródło w pierw-

szym fałszywym raporcie posłanym do Petersburga. Prasa niemiecka łamie sobie głowę nad zbadaniem właściwéj przyczyny ostatnich wypadków. Całą i jedyną przyczyną był urok moralnego zwycięztwa, odniesionego w skutku wypadków lutowych przed opinią publiczną całéj Europy. Uroku tego nie rozwiał ani manifest cesarski, ani cyrkularz jednego ani odezwy drugiego Gorczakowa. Okazała się potrzeba użycia silniejszych środków; wypadło wyszukać i wskazać palcem tych ludzi zbyt skwapliwych i porywczych, którzy się do tego moralnego zwycięstwa głównie przyczynili. Winném okazało się towarzystwo rolnicze, podpisujące adres do cesarza, podnoszące pierwszy głos wolny od lat trzydziestu. Towarzystwo zostało rozwiązane. Książę namiestnik jak i jego nowi doradzcy wiedzieli bardzo dobrze, bo to się samo przez się rozumiało, że ludność stolicy objawi rozwiązanemu Towarzystwu jakimbądź sposobem swoję sympatyą. Tak się stało. Odtąd każde liczniejsze zebranie się ludu przed kościołami, około Wielkanocy bardzo zwyczajne, każda procesya, każdy pogrzeb, stawał się demonstracyą. Oto i ta ostatnia pobudka konfliktu, na którą wojska wpodwórzach i gmachach publicznych ukryte oddawna oczekiwały. Kto szuka zaczepki znajdzie ją. Jest to morał znanéj aż nadto bajki. Że żaden strzał nie padł ze strony ludu na wojsko, na to zapewne każdy mieszkaniec warszawski przysiądz, gotów. Nie wspomina téż o tem odezwa księcia Gorczakowa. Czy zaś z wojska padło rzeczywiście ofiarą kilku żołnierzy, to trudno sprawdzić. Ażeby padło, tego potrzebą było usprawiedliwienie przed cesarzem i przed Europą krwawego konfliktu, było potrzebą nacechowanie piętnem buntu objawu ducha narodowego, któremu Europa ośmieliła się na nieszczęście oddać pochwałę umiarkowania, rozsądku i dojrzałości politycznéj. Niech się uderzą w piersi nowi doradzcy księcia Gorczakowa i powiedzą, czy rzecz nie tak się ma?

**Wrocław**, 12 kwietnia. Gazeta Szląska donosi, że wczoraj o godzinie 7 z rana zgromadzili się mieszkający tu Polacy na nabożeństwo żałobne w kościele św. Maurycego za poległych w dniu 8 bm. w Warszawie.

## KROLESTWO POLSKIE.

**Warszawa**, 13 kwietnia. Dziś zgromadziła się rada municypalna na ratuszu. Rozporzadzenie o przeobrażeniu tutejszéj straży policyjnéj ogłoszono i mianowano majora Boczarskiego naczelnikiem téjże. Jeszcze dotąd stoją wojska na niektórych ulicach i placach, na placu przed kościołem Aleksandryjskim dopiero dziś rozbili namioty, a po południu weszło do Warszawy kilka świeżych szwadronów huzarów. Głoszono, że się dziś miała odbyć procesya solenna na Pragę, ale nie przyszło do tego.

— Zestawiamy z korespondencyi do Czasu niektóre szczegóły o wypadkach poniedziałkowych: O czwartéj po południu był pogrzeb jakiegoś sybiryjczyka, towarzyszyło mu kilka tysięcy ludzi. Około 5téj zbierało się na Krakowskiém Przedmieściu naprzeciw zamku trochę ludzi, którzy wyglądali czegoś, gapili się, a choć niewiedzieli dla czego tam przyszli rozejść się nie chcieli, pomimo namowy i usiłowań obywateli i studentów. Było ich kilka set, a wiele ciekawych chodzących. Poczta wyjeżdżała na Zjazd, a pocztylion trąbił „jeszcze Polska nie zginęła.“ Ludzie zebrali się za kuryerką, dawali brawo i znów zostali przed zamkiem. Wojsko wystąpiło z zamku, widziałem piechotę i żandarmów a lud stał od Senatorskiéj ulicy do Zygmunta. Zaraz potém, podobno po wezwaniu do rozejścia się, żandarmy szarżowali zabili i ranili parę osób. W téj chwili kilku księży z krzyżem wracało z pogrzebu do śgo Jana i tłum ludzi za niemi. Ktoś — bo jak wiecie, ktoś zawsze niestety wielką gra rolę w takich katastrofach — ktoś uderzył na księdza, i ranił go mocno. Ksiądz upuścił krzyż — ktoś znów go podniósł i lud przyklęknąwszy z nim razem począł śpiewać „Wielki Boże.“ Urzędnik jakiś odczytał wówczas wezwanie do rozejścia, a gdy to było napróżno, zaczęto strzelać rotami. Mnóstwo ludzi padało, a o zabitych i rannych okropna była bójka na bagnety, któremi kłuło wojsko i na pięści któremi lud bronił upadłe ofiary. Wiele trupów wciągnęli do zamku. Kilka rakiet puszczono na alarm, a po całém mieście rozbiegli się kozacy i czerkiesy i strzelali, tratowali po ulicach i chodnikach. Widziałem to sam nawet na Bielańskiéj ulicy. Przed zamkiem złapano kilkadziesiąt osób. Wiele zabitych i rannych nie wiem, narachowaliśmy sami sześćdziesiąt. Między niemi Strzelecki obywatel, Ring syn kupca, Zarzycki student z Petersburga, żyd jeden, wyrobnicy, doróżkarz, szewczyk, jakaś pani i panna obiedwie bagnetem zakłute.

Na ulicy Senatorskiéj kiedy żandarmerya niedawno tu sprowadzona w kaskach z blachy mosiężnéj, przypuściła szarżę z nagą szablą, ludność jakby jednym duchem natchniona padła na kolana, nie aby prosić o litość, lecz żeby okazać iż się dobrowolnie oddaje na męczeństwo. Była to dla mnie chwila jakiéj nie pragnę sobie więcéj widzieć, bo na samo wspomnienie łzy w oczach stawają! Czy sądzicie że to wywarło jaki wpływ na szarżujących? Bynajmniéj, gdzie tylko kogo dosięgła szabla, tam krew zaraz się polała, a są i tacy co po 7 ran w głowę otrzymali.

Widziałem dziewczynę młodą, która napadnięta przez żandarma, klęcząc schyliła głowę a widząc iż żandarm wyciągnął rękę w górę, aby jéj raz zadać, krzykła Jezus Marya, w tem koń poślizgnąwszy się o chodnik marmurowy, zachwiał się prawie w téj chwili, kiedy cięcie miało nastąpić i tym sposobem niewiasta ocalała. W tém miejscu najwięcéj krwi się rozlało. Żandarmerya cofnęła się pod zamek, a piechota daléj dawała ognia. Niedaleko mnie ugodzono kulą karabinową kobietę cudownéj urody lat najwięcéj 20 liczącą nazwiskiem podobno Sieczkowską w obojczyk lewy; byłem pewny że w parę minut żyć przestanie, lecz dowiedziałem się że żyje w szpitalu ś. Rocha. Ja widziałem, tylko 10 osób rannych ciężko lub lekko, z tych 8 mężczyzn po większéj części rzemieślników, a 2 kobiety. Dla tego nie widziałem więcéj, gdyż tych co padli na froncie wojsko zaraz ściągało do siebie, bijąc kolbami i bagnetami, jeżeli ludność chciała trupa lub rannego na swoję stronę przeciągnąć. Dla tego téż nie prędko będzie można wiedzieć dokładną liczbę poległych i rannych.

Widziałem tu dziś liczbę imienną poległych i rannych, było ich dotąd 38 ale co chwila przybywa więcéj, jest to według mnie dopiero może $^1/_{10}$ część.

Nie wypisuję wam nazwisk bo to z gazet się dowiecie. Zaręczać mogę że z ludności żaden niemiał broni i zasłaniano się od razów laskami, parasolami lub gołą ręką.

— 9 kwietnia. Dziś wstałem o godzinie 4téj niemogąc prawie spać od wrażenia jakiego wczoraj doznałem. Pobiegłem o godzinie 5éj pod zamek. Wojsko stało pod bronią. Zdjąłem kokardę żałobną bo mnie jakiś staruszek ostrzegł, że żołnierze pod zamkiem zdzierają kokardy. Jakóż dobrze zrobiłem bo mogłoby mnie było to samo spotkać co jakiegoś młodego człowieka, który przechodząc z Senatorskiéj na Krakowskie Przedmieście w czapce rogatéj niebieskiéj z białym barankiem z kokardą z piórek białych z czarnemi, napadnięty przedemną przez Czerkiesa, który go mocno za włosy przez czapkę uchwycił i te znaczące do niego przemówił w języku rosyjskim słowa: „Sztosz ty sołdat Napoleona? pajdy suda“ i tak za włosy powlókł go do zamku, gdzie już sto takich i tym sposobem pojmanych było ofiar.

Bo trzeba wam wiedzieć, że odbywały się tu dwie czynności w czasie tego krwawego dramatu; jednych strzelano i rąbano, drugich łapano i odsyłano do zamku.

Druga podobna scena zdarzyła się w mojéj przytomności na rogu ulicy Brackiéj, gdzie na chodniku była zasypana popiołem krew jednego z rannych. Młody jeden akademik maczał w téj krwi chustkę białą, w tym czasie nadchodził patrol piechoty około 20 ludzi. Oficer pyta się akademika co robi, on odpowiada, że tu jego brat zabity. Pochwycił go oficer za kołnierz i rzucił za siebie między żołnierzy, którzy go pomiędzy sobą kolbując zaprowadzili do zamku.

To są fakta, na które patrzałem. Innych podobnych jest dosyć ale tych niewidziałem i dla tego nie chcę wam ich powtarzać, bo wiem, że o nich korespondenci nie przemilczą.

Dziś cały dzień wszystkie sklepy zamknięte. Wszystka ludność na ulicy jak gdyby po pogorzelisku, każdy chodzi zamyślony, co z tego będzie? Książę po dwa kroć dzisiaj odmówił przyjęcia deputacyi. Sądzę, że opis tych faktów więcéj was będzie zajmować niż gdybym się wdawał w opisy powodów, jakie były do wywołania téj smutnéj katastrofy.

Daj Boże aby to już ostatni raz popłynęła niewinna krew!

**Warszawa**, 14 kwietnia. Dziś nakazano wszystkim właścicielom składów żelaza i broni, ażeby wszelką broń, jaką posiadają, aż do większych nożów, na cytadeli złożyli. Hr. Zamoyski tylko pod tym warunkiem chce przyjąć wiceprezesostwo rady państwa (prezesem być ma bowiem namiestnik), że wojsko cofną do koszar i uorganizują w całym kraju gwardyą obywatelską; a Lewiński, brat jenerała, dopiero wtenczas przyjmie dyrektoryat w komisyi spraw wewnętrznych, jeżeli Zamoyski wstąpi do rady stanu. Wczoraj odprawiło się w całéj dyecezyi warszawskiéj na rozkaz arcybiskupa solenne nabożeństwo żałobne za poległych w dniu 27 lutego. Rozporządzenie to wyszło jeszcze przed wypadkami 8 kwietnia.

— Czas krakowski w ten sposób przedstawia w artykule wstępnym położenie obecne:

„Wypadki z 8 kwietnia sprowadziły nową przemianę w sprawie polskiéj w Warszawie w miesiącu lutym postawionéj. Kraj może obawy wielkie i nadzieje niepewne zamknąć na chwilę w oczekującém milczeniu. Dziennik ma inne powołanie. Winien on zdać sprawę z położenia, według przekonania jakie ma; winien to uczynić, aby nie zwiększać obaw, nie zmniejszać nadziei. Każde złudzenie jest w takich chwilach nader niebespieczne. Obowiąsku tego dopełniając, prawdzie wierni pozostajem. Ale dla dobra sprawy, dla owego wyższego względu nad wszystkie sympatye i antypatye, sąd nasz ograniczymy do faktów, do czynów już dokonanych, nie rozciągając go w téj chwili do ludzi: powiedzmy raczéj do człowieka.

„Wśród walki bowiem, jaka się toczyła w Warszawie, wstępuje na scenę polityczną nowa postać, która zuchwałością energii i inicyatywy połącza w sobie aż do pewnego stopnia znaczenie wypadków, i cechuje stan rzeczy swoją indywidualnością. Staje z rządem, władzę śmiałą ręką bierze w jego imieniu, ale swój kierunek chce nadać wypadkom i nie cofa się przed największą odpowiedzialnością, albowiem pomimo wszelkich wypadków widzimy ją stojącą u władzy, a nawet rozszerzającą w ręku swojém jéj zakres. Jakiekolwiek mogą być wywołane uczucia, sprawiedliwość żąda aby sądu nie orzekać, dopóki takowego na stanowczych czynach oprzeć nie można. I dla tego czekać będziemy.

„Lecz w szeregu czynów przez rząd dokonanych rozwiązanie Towarzystwa rolniczego zasługuje pomimo wszelkich względów na potępienie. Oskarżenie Towarzystwa o dążność polityczną nie może się ostać w obec prawdy, w obec faktów. W obec prawdy, bo czyż każdą dążność narodową nie mianują dążnością polityczną? W obec faktów bo dość wspomnieć jakie było zachowanie się Towarzystwa w dniach 25 i 27 lutego. Któż powołał do działania komitet jeżeli nie sam rząd, a nie byłoż w tém świadectwa, że go jako środek zbawienia w téj chwili uważa? Któż mu powierzył spokojność miasta? Któż mu za utrzymanie téj spokojności dziękował? Czyli zaś Towarzystwo rolnicze nie było już odpowiednie w téj chwili, nie godziło się rządowi orzekać aż chyba po zaprowadzeniu zapowiedzianych reform? Wtedy dopiero byłoby się okazało jak dalece obrady utworzone z obywateli, działanie Towarzystwa we wszystkich kierunkach życia narodowego zastąpić były w stanie. Ale dziś rozwiązanie Towarzystwa, opierające się na niesprawiedliwém oskarżeniu, zapoznając oddane przez niego usługi, było czynem niepolitycznym, niewczesnym, co najgorsza, nosi na sobie piętno nie powiemy prowokacyi, ale bezwzględnego żelaznego systematu. W stanie gorączkowym umysłów spowodowanym i wypadkami i oczekiwaniem, czyż nie dość było, że spokojność i porządek były utrzymane? Oburzenie jakie wywoła w uczuciu narodowém rozwiązanie Towarzystwa było wszystkim wiadome. Nikt się nie łudził, a rząd mniéj zapewne niż ktokolwiek. Manifestacye były powiedzieć można śmiało, konieczne, zapytać się wolno, czy rząd chciał takowych, aby krew niewinna i bezbronna znów lała się w Warszawie, a porządek utrzymywała armia pięćdziesięcio tysięczna kocząca wśród mieszkańców okrytych żałobą?

„Jaki udział w tém co się stało, należy się owéj instancyi, o któréj mówiliśmy wyżéj, nie wiemy, przesądzać nie chcemy, ale niemniéj pewna, że część odpowiedzialności ciężką spada. I dla tego walkę jaka była między myślą narodową i ojczystą, a siłą brutalną, widzimy dziś w czynie zmienioną na walkę między uczuciem krajowém głębokiém i pełném męczeńskiego zapału, a zimną choć energiczną rozwagą. Ratunek mógłby być tylko w zbliżeniu się, przynajmniéj choć w chwilowém zbliżeniu się dla dobra kraju. Dalsza walka byłaby może dla sprawy klęską, człowieka z pewnością najstraszniejszym upadkiem.”

— Korespondent Gazety Wrocławskiéj charakteryzuje w ten sposób wybór prezesa sądu kryminalnego w Warszawskiéj, J. Wieczorkowskiego, przeznaczonego do prowadzenia śledztwa w sprawie osób przytrzymanych: Wybór pana Wieczorkowskiego odpowiada zupełnie postępowaniu wojskowemu. Pan W. jest tym samym, który już od dawna się chlubił, że z jego ust dotąd nigdy nie wyszedł wyrok uwalniający oskarżonego. Pan W. poparł tu kilkakrotnie dowodami, że się potrafi delektować nad ofiarami swéj końskiéj surowości i jest mistrzem w zwłoce i wstrzymaniu wyroku, ażeby więźniowie podczas śledztwa już wysiedzieli przynajmniéj karę, która ich za wyrokiem spotkać miała. Nominacya takiego sędziego dla kilkuset tych, z których tylko niektórzy winni być mogą, nie okazuje bynajmniéj że rząd dąży do pojednania. Dalszym skutkiem administracyi wojskowéj, powiada Gaz. Wrocł., są częste konfiskacye dzienników zagranicznych. Wczoraj przyaresztowano południowy numer Gazety Wrocławskiéj, Gazetę Szląską i Gazetę Krzyżową, inne gazety zapewne temu samemu uległy losowi. Tymczasem korzysta rząd z stanu wyjątkowego, który wszelkie agitacye uniemożliwia, ażeby prace przedwstępne do nowych urządzeń pokoiowych. Z hr. Zamoyskim, prezesem rozwiązanego Towarzystwa rolniczego, ażeby rokuje książę Gorczakow, przyjął prezydencyą radzie stanu i ażeby go skłonić do uczestniczenia w obradach rzeniu téjże rady. Hrabia Zamoyski czyni zależném przyjęcie tego zaszczytu od pozwolenia mu powołania innych członków do tego ciała reprezentacyjnego.

**Z nad granicy Królestwa Polskiego**, 15 kwietnia. Według wiadomości nadeszłéj tu z Warszawy z wczoraj wieczora krążyła po mieście wieść, że dwie osobistości posiadające zaufanie, wnijść mają w skład rządu. Hr. Zamoyski ma być powołany do rady stanu, a radzca stanu Michał Lewiński, ma zająć miejsce Muchanowa. (P. Z.)

**Kalisz**, 12 kwietnia. Piszą do Schl. Ztg: Wiadomość o krwawych wypadkach warszawskich sprawiła tu ogromne wrażenie. Lud tłumnie oczekuje przybycia kuryerki warszawskiéj przed pocztą: najświeższe wiadomości czytane zgromadzonym z balkonu. Wojsko ma rozkaz wystąpić z bronią w razie nieporządku. Patrole wzmocnione, a dotąd straż obywatelska za zezwoleniem komenderującego jenerała pełni służbę. Tak samo delegacya obywatelska stara się najskuteczniéj zachować spokojność. Dziś miała odbyć wielka uroczyść kościelna.

— Odnosząc się do szczegółów zawartych w korespondencyi kaliskiéj z dnia 12 lutego dochodzą nas słowa następujące.

„Ner 46 Dziennika podał korespondencyą z Kalisza która smutne wywołała wrażenie w Księstwie. Wróciwszy co tylko z Królestwa, oświadczam, że treść téj korespondencyi jest nieprawdą, a korespondent sam złośliwym kłamcarzem. Będąc naocznym świadkiem owych zabaw, protestuję z obowiąsku przeciwko téj krzywdzącéj pogłosce, jéj zaś szczegółowe sprostowanie i rozliczenie się z czasu z autorem, pozostawiam zacnéj młodzieży kaliskiéj jako wyłączną dla niéj satysfakcyą. Myszki pod Kaliszem 9 kwietnia 1861. Węsierski Kaźmierz.”

## GALICYA.

**Kraków** 12 kwietnia. Dzisiaj porozlepiano po ulic następujące obwieszczenie:

„Od dni kilku mają miejsce, pod pozorem kościelnych śpiewów i nabożeństw na placach publicznych publiczne demonstracye, które spokojność miasta w wysokim stopniu naruszają.

Wszelkie polityczne demonstracye, zbiegowiska, spokojność miasta naruszające, są zakazane — to więc co w względzie już zaszło, zniewala mię przypomnieć niniejszym iż przepisy obowiązujące wzbraniają podobnych demonstracyi i że w razie, gdyby dobrą myślą kierowane to ostrzeżenie bez skutku pozostać miało, zmuszony będę stosować według surowości przepisów właściwych — a

niéj, iż mając dobro miasta tutejszego na sercu, nie nadal cierpieć tak przeciwnego prawu postępowania. Liczę zresztą z pewnością w utrzymaniu prawego porządku i spokojności na znany takt większéj części szanownych obywateli tutejszych i mam to przekonanie, że stanem ich będzie użyć całego swego wpływu na to, ażeby obne jak poprzednio niespokojności, bez zajścia potrzeby użycia surowych środków, nie pojawiły się więcéj — i aby konflikta, których ważne następstwa łatwo przewidziane być mogą, nie miały miejsca. Kraków dnia 12 kwietnia 1861. Henryk kawaler Vukassovich. C. k. Radca Dworu i starosta."

— Czas onegdajszéj odzywa się na wstępie. W obec niepokojących objawów w mieście naszém, mamy obowiązek wypowiedzenia całéj myśli naszéj, myśli najszanowniejszych obywateli, myśli zacnéj młodzieży krakowskiéj. — Łączą się wszyscy w spółczuciu dla braci naszych ginących w Warszawie, łączą się wszyscy w modłach za dusze poległych. Ale zrzucić z siebie należy uczestnictwo, a zatém odpowiedzialność za działania, które tylko nieszczęścia na to i ludzi, bez żadnéj dla sprawy naszéj korzyści, sprowadzić mogą. Zkąd pochodzi popęd do tych działań niektóry, to tylko śmiało powiemy, że ludzie najgorętsi byle są im zupełnie przeciwni i potępiają je. Sprawcami są więc ludzie obałamuceni, nierozumiejący obowiązku chwili.

Naszym posłom są nateraz powierzone losy naszéj prowincyi i naszego miasta, któż dziś powinien przemawiać, jeśli nie oni i któż przemawiać ma prawo w ich nieobecności? Skoro wszyscy do wyboru posłów przystąpili, wszystkiém samém wypowiedzieli przekonanie, że oni w imieniu naszém o prawa i dolegliwości nasze dopominać się

Wszystko nam nakazuje powagę smutku i spokojność. Lekkie burzy ściąga na siebie odpowiedzialność. Poświęcać i żałować kiedy potrzeba. Lecz poświęcać ofiary przez przemyślność lub swawolą, byłoby występkiem.

— Czas zamieszcza list następujący z 12 kwietnia: „Ostatne wypadki warszawskie zaszłe na dniu 8 t. m. napełniły dreszczem i oburzeniem cały naród. Wiadomość ta bolesny wpływ wywarła na umysły starozakonnych tutejszych. Przez kilka tych dni o niczém więcéj nie rozmawiali, o niczém nie myśleli, jak tylko o losie braci naszych warszawskich. Nigdy może jeszcze żydzi tutejsi nie czytywali doniesień dziennikarskich i listów warszawskich z gorączkową niecierpliwością, jak w téj chwili i słyszeć można było opowiadających z prawdziwą dumą i radością, że nasi współwyznawcy warszawscy, którzy w ostatnim czasie tak świetne dali dowody swego patryotyzmu, lali krew swoję nad brzegami Wisły. Kto żydów tutejszych uważał w tych dniach, mógł się przekonać, że nie mają wcale za przybyszów, że z miłością szczerą przyrośli do gleby, która ich wyhodowała i kości ich praojców kryje. To też podczas nabożeństwa odbytego dnia 10 w kościele archiprezbyteryalnym NP. Maryi wraz z nami zasyłali gorące modły do Wszechmocnego; a co dzień w bóżnicy swéj głównéj postanowili urządzić sobie nabożeństwo za poległych, aby powtórnie błagać Boga za nich. Lecz piękny ten zamiar z przyczyn nie od nas zależących nie może być urzeczywistnionym. Czcigodny rabiny tutejszéj, który acz nie zrodzony na polskiéj ziemi i niedawno temu do Krakowa przybyły, tak ochoczo zgadza się tą piękną myślą, reskryptem pana naczelnika obwodu z dnia 11 b. m. do L. 891 zawiadomionym zostało nabożeństwo to, mające cechę demonstracyi politycznéj odbyć się nie może, i że w przeciwnym razie sam jako osobą będzie odpowiedzialnym. Byliśmy świadkami głębokiego ich żalu z powodu téj okoliczności, że im wyznać nie wolno we własnéj świątyni modlić się za braci poległych."

Lwów, 9 kwietnia. Przegląd Powszechny zamieszcza w dzisiejszym numerze następujący artykuł wstępny, dotyczący o składzie sejmu galicyjskiego:

„Znamy już rezultat wyborów gmin wiejskich, miast, izb handlowych i większych posiadłości. Z zestawienia mniéj lub więcéj znanych i domyślanych zdolności i usposobień szan. posłów z gmin wiejskich, z wykształceniem i charakterem wielu znanym posłów miast i większych posiadłości, łatwo wyprowadzić wniosek, że skład sejmu naszego zajmie w dziejach parlamentaryzmu miejsce nader rzadkich osobliwości. Będzie on mieszaniną ciemnoty i światła, fanatyzmu obrządkowego i rozsądku, brudnych interesów osobistych i chęci do podniesienia i zabezpieczenia dobra powszechnego. Usiłowań reakcyjnych posługujących się anatyzmem ciemnością i wytrwałych dążności do wywalczenia wszystkich warunków rozwoju narodowości i wolności, do wprowadzenia w życie samorządu na obszernéj podstawie wolnéj i z rękojmią kontroli c. k. urzędów politycznych. W dążeniach narodowości opartéj na najsilniejszéj, bo historycznéj podstawie, w sprawach wolności umiarkowanéj, i w dążeniach do podniesienia prawdziwéj oświaty mielibyśmy w sejmie pewną większość, gdyby drogą wniosków sprawy te już teraz pod obrady i głosowanie sejmujących

Na 150 posłów liczymy do téj większości:

| | |
|---|---|
| większych posiadłości | 44; |
| miast i izb handlowych | 22; |
| gmin wiejskich Galicyi zachodniéj | 12; |
| „ „ „ wschodniéj (mieszczanin z Sanoka) | 1; |
| posłów niewybieranych | 4; |
| Razem | 83. |

Z pozostałych 67 posłów można z pewnością zaliczać do reakcyjnéj opozycyi:

| | |
|---|---|
| z posłów gmin wiejskich Galicyi wschodniéj | 24; |
| między tymi 18 księży obrz. greckiego i deputowani jak pp. Chomiński, Biłous, Ławrowski i t. d. | |
| Z członków sejmu, mających ipso facto głos | 2; |
| Razem | 26. |

Co się tyczy 18 posłów-włościan z wschodnich obwodów, i 12 posłów-włościan z zachodnich obwodów, trudno już dzisiaj wnosić z niejaką pewnością, po czyjéj staną stronie, z kim, za czém i jak głosować będą. Jest rzeczą prawdopodobną, że większość znaczna posłów włościan obrządku greckiego, powiększy zastęp frakcyi klerykalnéj ruskiéj, któréj widomym albo niewidomym przewódźcą będzie który z księży zacięty nieprzyjaciel wszystkiego co polskie, a właściwie nieprzyjaciel wszystkiego co majątkiem, imieniem, zasługą i inteligencyą stoi wyżéj od pewnéj części sfanatyzowanego kleru. Co do włościan-posłów z zachodnich obwodów, spodziewamy się, że za tą frakcyą wedle potrzeby i okoliczności bądź rządową, bądź socyalną, nie pójdą już głównie z téj przyczyny, że przedewszystkiém i nadewszystko tylko fanatyzm obrządkowy będzie stanowić jéj siłę atrakcyjną, a zarazem repulsyjną (t. j. siłę skupiającą, a tém samém i odpychającą, siłę dośrodkową i odśrodkową. Zresztą jeżeli z łona posłów włościan tak obrządku gr., jako też obrz. łac. nie powstanie jeden lub kilku charakterów niepodległych, ludzi obdarzonych niepospolitym zdrowym rozsądkiem (co u naszego ludu nie jest rzeczą nader rzadką), którzyby całą tę liczbę posłów włościan w odrębne sformułowali ciało; zawisło wiele od zręczności i sprytu każdego z stronnictw sejmowych, za kim ta po większéj części nieświadoma zadania poselskiego część niemych sejmujących z głosami swojemi pójdzie. Jużto, że któryś z prałatów św. jurskich nieomieszka pokusić się o odegranie roli, jaką się odznaczył minister Stadion na sejmie rakuzkim w r. 1848, nie wątpić. Między posłami większych posiadłości łatwo dostrzedz materyały na lewicę, prawicę i na centrum z dążnością pojednania różnicy w zasadach i środkach dwóch pierwszych obozów. Co do celu jednak nie ulega wątpliwości, że wszyscy 44 posłowie téj kategoryi są z sobą zgodni. Zgodność ta jest dla nas rękojmią, że w wielu co najważniejszych kwestyach pójdą razem, i że postawią mężnie czoło usiłowaniom reakcyi. Wybór z miast i izb handlowych wypadł pomyślniéj niż się spodziewać należało. Jestto bardzo, bardzo ważny wypadek, bo daje niezbite świadectwo o zdrowym zmyśle politycznym i o patryotyzmie naszych większych miast. Dwudziestu posłów miejskich wyszłych z wyborów bezpośrednich, reprezentuje ludność 300,000, a więc 16 część ogółu ludności Galicyi.

**Lwów**, 13 kwietnia. Tutejsza dyrekcya policyi wydała następujące dwa rozporządzenia:

„Wysokie ck. ministeryum stanu postanowiło uchwałą z dnia 27 marca 1861 do liczby 1823 m. st. w porozumieniu z wysokiém ministeryum policyi: że — ponieważ celem publicznych zgromadzeń wyborczych jest porozumienie się uprawnionych wyborców względem mających się przedsięwziąć wyborów gminnych lub sejmowych, a ten cel przez dopełnienie wyborów osiągniętym został — dalsze zgromadzenia gminnych i sejmowych wyborców na tak długo miejsca mieć nie mogą, dopóki ciż urzędownie do nowéj czynności wyborczéj wezwanymi nie zostaną. Postanowienie niniejsze podaje się w skutek rozporządzenia wysokiego ck. prezydyum namiestnictwa z dnia 2 kwietnia 1861 liczba 3257 prez. do publicznéj wiadomości. Lwów, 5 kwietnia 1861. Ck. dyrekcya policyi. Hammer, ck. radzca rządowy i dyrektor policyi."

„Stosownie do reskryptu wysokiego ck. prezydyum namiestnictwa z dnia 30 marca 1861 do liczby 302, ogłasza się niniejszém: iż wszelkie polityczne demonstracye jakiego bądź rodzaju, noszenie kokard żałobnych, polskich orłów, trójkolorowych wstążeczek od zegarków, takichże krawatek, kokard lub fontaziów, tudzież noszenie lasek z toporkami i tak zwanych buzdyganów, lub innych podobnych oznaków politycznych — jak najsurowiéj są zakazane, i że każdy, zakaz ten przekraczający, na drodze policyjnéj do odpowiedzialności będzie pociągniętym. Lwów, 5 kwietnia 1861. Ck. dyrekcya policyi. Hammer, ck. radzca rządowy i dyrektor policyi."

— Głos proszony przez redakcyą Przeglądu Powszechnego zamieszcza następujący dekret: „Z ck. dyrekcyi policyi. L. 543 A. V. Do redakcyi Przeglądu Powszechnego na ręce odpowiedzialnego redaktora W. pana Hipolita Stupnickiego. Ck. prezydyum namiestnictwa rozporządzeniem z dnia 10 t. m. do liczby 3734 pr. redakcyi Przeglądu Powszechnego następujący dekret wydać kazało: „Mimo dwóch ostrzeżeń pisemnych trwa w Przeglądzie Powszechnym ciągle kierunek, który nadal nie może być cierpianym. Pomimo to stawia sobie za nieustanne zadanie popierać cele seperacyjne wyzyskiwaniem agitacyi narodowych w innych częściach dawnéj Polski i sposobem traktowania spraw wewnętrznych prowincyi; — przedstawiać sprawy Węgier w kierunku nieprzyjaznym całości monarchii, a przedrwiwaniem i znieważaniem rozporządzeń rządowych budzić nieufność względem rządu i jego organów. Ponieważ ten jawnie występujący kierunek niezgodnym jest z jednością i całością monarchii, równie jak z utrzymaniem publicznego spokoju i porządku; na mocy więc § 22 ustawy drukowéj zawiesza się dalsze wydawanie Przeglądu Powszechnego na przeciąg trzech miesięcy. Przeciw temu postanowieniu przysłuża rekurs do w. ministerstwa policyi, któren ma być wniesionym w przeciągu czternastu dni. Lwów, 10 kwietnia 1861. Hammer mp."

## FRANCYA.

**Paryż**, 12 kwietnia. Potwierdza się zupełnie wiadomość, którą podaliśmy o posłuchaniu księcia Czartoryskiego u cesarza. Był to nie książę Adam, lecz syn jego młodszy, zięć królowéj Krystyny; cesarz długo z nim rozmawiał, ale, jak już wspomniano, chociaż objawiał szczere współczucie dla sprawy polskiéj, dał jednak do zrozumienia że ani bezpośredniéj, ani pośredniéj pomocy teraz dać nie może. Mimo to w kołach dyplomatycznych przyznają zupełnie, że się serdeczne niedawno temu między Paryżem i Petersburgiem stosunki mocno oziębiły w skutek wypadków warszawskich. Gabinet petersburski czuje się nie mało dotkniętym powszechną sympatyą, którą w całéj Francyi sprawa polska rozbudziła a szczególnie przychylnemi dla Polaków artykułami dzienników półurzędowych, upatrując tak w tém jako i w występowaniu osób urzędowych i do familii cesarskiéj należących zachęcanie i podniecanie ruchu polskiego. Z drugiéj strony w Tuileryach mają urazę do rządu rosyjskiego, że przedstawień i rad, aby sobie z Polakami postępował w sposób łagodny i zadość uczynił temu co jest w naszych czasach niezbędną już koniecznością, nieusłuchano. Natomiast życzliwszą, jak tutaj powszechnie i jak najprawdopodobniéj sądzą, znalazły uwagę w Petersburgu protestacye i żądania, które spiesznie i natarczywie ponawiają się ciągle z Berlina i Wiednia; wiedzą o nich już wszystkie dzienniki francuskie i angielskie. Obadwa te dwory niemieckie, zastraszone ustępstwami rosyjskiemi dla Polaków, a lękając się może większych jeszcze, nieprzestają przedstawiać rządowi rosyjskiemu, jak wielkie niebespieczeństwa dla nich i dla Rosyi grożą z owego wzbudzania polonizmu jako też namawiać do użycia surowszych i bezwzględnych środków ku stłumieniu narodowych objawów. W skutek podobno owych przedstawień z Berlina i Wiednia wydano do księcia Gorczakowa rozkazy, żeby w koncessyach ani na krok daléj nie szedł, żeby rozwiązał Towarzystwo agronomiczne i każdą demonstracyą przemocą broni stłumił. Jeźli wypadki warszawskie przychylny odgłos znalazły w dziennikarstwie francuskim, to dzienniki angielskie jeszcze stokroć gwałtowniéj przeciw Rosyi powstają niż najdemokratyczniejsze pisma z téj strony Kanału. Daily News mówiąc o tém co się 8 kwietnia działo w Warszawie woła „że wielka zbrodnia popełnioną została i że okropności postępowaniu władz rosyjskich wyrównywa tylko ich głupota, ponieważ Polaków do milczenia nie doprowadzą, a zmuszą cara do ściślejszego niż kiedykolwiek związku z tymi monarchami, którzy są w ciągłéj wojnie ze swymi poddanymi, co mu uczyni niepodobném owo przymierze z Francyą, o które tak mocno chodzi najznakomitszym z jego doradzców." Times zaś w artykule pisanym jeszcze przed wypadkami z 8 tm. powiada, że Polska musi być bezwarunkowo i w zupełności przywróconą, „Byłoby to, mówi ów dziennik, nietylko zadowolnieniem dla Francyi ale i dla nas, urzeczywistniłoby marzenie Napoleona I i naprawiłoby jego błędy. Z Polską niepodległą Austrya pozbyłaby się jednéj z prowincyi swoich, która ją czyni zależną od cara, a Prusy, zostając wyłącznie niemieckiém państwem wzrosłyby w potęgę, dając rozumniejszy kierunek swéj działalności."

— Listy z Rzymu donoszą, że papież coraz widoczniéj zapada na zdrowiu i słabnie tak, iż zaczynają się o niego lękać.

— Lord Cowley wyjechał z Paryża do Londynu dokąd go powołano, aby zasięgnąć jego rady względem reorganizacyi poselstw angielskich w ogóle.

— Hrabia Morny przedłożył dzisiaj ciału prawodawczemu kilka wniosków do praw, pomiędzy któremi znajduje się wniosek o nadzwyczajny fundusz 4 milionów fr. który jest skutkiem przyłączenia miasteczek Mentone i Roquebrune, należących dawniéj do księstwa Monaco. Ważnym także jest nowo opracowany wniosek do prawa o pensyach emerytalnych dla armii. Przy sposobności wniosku tyczącego się zniesienia opłaty stemplowéj od dodatków nadzwyczajnych do dzienników, opozycya demokratyczna ma zamiar podania poprawki domagającéj się bezwarunkowéj wolności druku.

— Minister Persigny, który jest, jak wiadomo, żarliwym stronnikiem związku z Anglią, opiera się jak może zbieraniu podpisów do petycyi, tyczącéj się okupacyi syryjskiéj. Na ostatniéj radzie ministrów był co do tego wręcz przeciwnego zdania od wszystkich innych, a nawet od samego cesarza.

— Sekretarz poselstwa perskiego pojechał do Donai celem odebrania 25,000 karabinów, które rząd francuski na rachunek szacha robić kazał.

— Wyszedł u wydawcy Dentu pierwszy tom pamiętników i korespondencyi króla Hieronima i królowéj Katarzyny, ma on blisko 500 stronnic i sięga do roku 1806.

— Franciszek Pulszky, wychodźca węgierski, którego w Węgrzech obrano deputowanym, napisał do barona Vay, aby mu wyjednał wolny wjazd do Węgier u rządu austryackiego. Wszakże minister Rechberg kazał na to oświadczyć Pulszkiemu, że, przekraczając zakaz przyjazdu, sam by sobie wynikające stąd skutki przypisać musiał.

— Dwór hiszpański nieprzestaje podobno namawiać papieża, aby się przeniósł do Hiszpanii.

## WŁOCHY.

**Turyn**, 10 kwietnia. Rozprawy nad sprawą rzymską w senacie włoskim d. 9 t. m. rozpoczął Vacca interpelacyą. Vacca wnosi, ażeby odwieczne miasto Rzym dla Włoch zajęto, a oddano kościołowi zupełną niezawisłość i swobodę, przyczém wszelako całkowite zniesienie władzy świeckiéj uznaném być powinno. Dla samego już Neapolu nieodzowną jest rzeczą posiadanie Rzymu; gdyż póki on pozostanie jak dotąd sprzysiężeń ogniskiem, o spokojności i ładzie w krajach południowych myśleć nie można. W odpowiedzi na interpelacyą tę oświadczył Cavour, że w kwestyi rzymskiéj rząd tylko moralnéj użyć może władzy; żadną miarą

jako zdobywca wystąpić nie może, aby tę sprawę rozwiązać. Lecz stanowczych chwyci się rząd środków, ażeby koniec położyć ruchom neapolitańskim. Wprawdzie i tutaj wyznać mu potrzeba, że najskuteczniejszym ku temu środkiem jest rozwiązanie tamtéj kwestyi. Tu skreślił bystrą charakterystykę wszelkich zaradczych planów, jakie najgorliwsi obrońcy wolności kościoła w celu załatwienia téj rzymskiéj sprawy przedkładali, mianowicie plany Lamenaigo, Lacordaira i Montalemberta. Z sasad tych wywiódł mówca dowód, że i w świecie katolickim idee wolności na wierzch się wybijają, a okoliczność ta napełnia nadzieją, że i w kościele kiedyś weźmie górę to przekonanie, iż rozdział dwóch władz dla niezawisłości i powagi kościoła jest pożądanym. Po mowie Cavoura wniósł Matteucci: „Senat wraca do porządku dziennego, ufny, że oświadczenia rządowe o rzetelném przestrzeganiu zasady co do wolności kościoła przekonać powinny Francyą i cały świat katolicki, że złączenie Rzymu, téj naturalnéj stolicy, z Włochami ziścić się musi, a to za zaręczeniem, że wielkość i swoboda kościoła i jego naczelnika najlżejszego nie poniosą szwanku.“

— Ojciec święty jeszcze nieco cierpiący; lekka febra go nawiedza. W czasie świąt Wielkanocnych zdaje się, w dyecie, któréj papież bardzo zwykł przestrzegać, jakieś zaszło uchybienie; ztąd ta słabość. Garibaldi coraz miewa się lepiéj; lekarze Ripari i Riboli taki wydali buletyn: „Stan zdrowia najdostojniejszego jenerała poprawia się. Nabrzmiałości chorych członków giną.“ Pacyent jeszcze w łóżku, co mu wszakże nie przeszkadza licznych przyjmować gości. Słychać, że Garibaldi cofnął postanowienie interpelowania rządu.

**W Neapolu** odkrył rząd sprzysiężenie, a z liczby uwięzionych i skompromitowanych osób wnosząc, spisek daleko był rozgałęziony. Cavour czémprędzéj wysyła do Neapolu pana Castellamonte, jeneralnego sekretarza ministerstwa sprawiedliwości. Najgorzéj, że Neapol z Rzymem w ścisłym związku. Franciszek II niezmordowany w spiskowaniu, a do takowéj czynności podnieca go antiwłoskie w Rzymie stronnictwo.

**Turyn**, 11 kwietnia. Między Cavourem a Garibaldim zupełna nastąpiła zgoda. Prezes ministerstwa w ostatnich czasach coraz więcéj okazuje przychylności ludowemu bohaterowi, a zwolennicy jednego lub drugiego, którzy w nieporozumieniu dwóch tych naczelników korzyść dla siebie upatrując, pogorszać się starali niejasny stósunek, w pojednaniu tém srogi znajdują zawód. Cavour przygotowaniami wojennemi jedna sobie Garibaldego, a ten bez wątpienia nie pominie sposobności, ażeby wzajem Cavourowi objawem zgodności odpłacić. Na południu wciąż jeszcze się ponawiają reakcyjne zamachy. W dwudziestu razem miejscach wynurzają się partyzanci burbońscy na czele jakiejś zgrai dawnych żołdaków i lazaronich; lecz wszędy gwardya narodowa tłumi ich zachcianki. Tak się działo we Volturava Sorbo, Solsa, Avigliano, Faviano, Racale i Aliffe. Okoliczność ta, że powstańcy w nieznacznych tylko, ubogich miejscach, i w takim ludzi doborze podnoszą czoło, nowym jest dowodem, że stany wykształceńsze nie są usposobień burbońskich czy muratoskich. A najdobitniejszym wyrazem uczuć narodowych jest wypadek ostatnich wyborów, które wszędzie odbyły się cicho, na których wszędzie niemal mianowano ministeryalnych deputowanych. Według Opinione Muratyści na śmieszny popadli koncept; rozesłali oni po domach kartki wyborcze z napisem: „Murat, król neapolitański, z woli narodu.“ Ludność na to była obojętną.

## TURCYA.

**Serbski Białogród**, 8 kwietnia. Były minister se Ilija Garaszanin, udaje się statkiem parowym do Car du, aby żądać wydalenia z Serbii załóg tureckich. serbski wydał rozporządzenie, aby odtąd rolnikom nie wolno sprzedawać dwóch włok ostatnich, które sta rodzaj ordynacyi na drobny rozmiar.

Z Hercegowiny donoszą że tamże w połowie mar Zubcami zaszła krwawa potyczka, w któréj oprócz bosuków poległo do 800 nizamów. Turcy nadto s kasę wojskową i zapasy prochu. Dowodzący pasza pnie z 6 batalionami nizamów udał się ku Mleczycu Dubrowiska go ostrzeżono, że go tam klęska spotka się udał do Foczy, gdzie rozbił obóz. W potyczka p ksiczem i Foczą, 400 Turków padło, a 700 dostało niewolą których Czarnogórcy uprowadzili do Cetynii bno. Powstańcy dotąd szczelnie oblegają Niksicz, gdzi kom głód dolega. Muszir Izmael pasza zawarł po rozejm z powstańcami do św. Jerzego, greckiego kale

## CZARNOGORA.

Południowa część Grahowa wraz z pomorzem turc w ręku Czarnogórców, którzy nie uznają traktatu z zawartego; miasteczko Dragali na granicy austrya recko-czarnogórskiéj i okręg Rizan mają ochotę przy się do Czarnogóry, zaś nahia Czermnica, graniczą ziorem Skaderskiém i nahią barską dnia 24 chciała obszar od Szpicy do Baru, czego zaniechała na widok aty austryackiéj i tureckiéj oraz 3000 niczamów ro ych po wsiach.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.


Dnia dzisiejszego o ½7 z rana rozstał się z tym światem **Józef Zawadzki** w Sukowach. Exportacya odbędzie się dnia 17 kwietnia, a dnia następnego pogrzeb w Polanowicach, o czém znajomych i krewnych najuprzejmiéj zawiadomia stroskana **rodzina.**
[1167]

**LOTERYA.**

Odnowienie losów do czwartéj klasy 123 loteryi musi pod utratą prawa do wygranéj najpóźniéj do 22 b. m. włącznie nastąpić.
Poznań, dnia 15 kwietnia 1861.
Nadkolektor loteryi
[1154] **Fr. Bielefeld.**

Donoszę uniżenie, że otworzyłem mój nowo urządzony hotel pod Złotym Orłem, który niniejszém polecam.
Buk w kwietniu.
**R. Winter,**
[1164] aptekarz i właściciel hotelu.

**Cyrk Carrego w Poznaniu.**
W środę, d. 17 kwietnia wielkie przedstawienie w wyższéj sztuce jeżdżenia.
Na zakończenie: Steeple-chasse czyli angielskie gonitwy z przeszkodami.
Początek przedstawienia o godzinie 7. Otwarcie kasy o godz. 6.
Jutro i codziennie wielkie przedstawienie.
[1166]

Gotowe amerykańskie pługi poprawne poleca za dobre i lekko chodzące
**Kaczorowski.**
[1143) w Wrześni.

Ekonom nieżonaty, wolny od wojska, zaopatrzony w dobre świadectwa, znajdzie miejsce od św. Jana tego roku. Bliższe wiadomości udzieli na listy frankowane pan Piotrowski właściciel Hotelu du Nord w Poznaniu.
[1166]

Świeżego **zielonego łososia** otrzymają dziś pociągiem przyspieszonym
*W. F. Meyer i Sp.*
[1165] plac Wilhelmowski nr. 2.

*Świeża amerykańska biała kukurudza (koński ząb)*
nadeszła; dawniejsze zamówienia uskuteczniam obecnie a przyjmuję chętnie nowe na kukurudzę i wszelkie nasiona za panów **J. F. Poppe** i **Sp.** w Berlinie.
Poznań 3 kwietnia 1861.
**Rudolf Rabsilber,**
[1034] spedytor, ulica Szeroka 20.

**Karty wizytowe z portretami** tuzin po 3 tal. bardzo starannie wykonane, oraz wszelkie inne fotografie po jak najtańszych cenach poleca pracownia fotograficzna
**H. Engelmanna,**
(1142) ulica Wilhelmowska ner 8.


## Przybyli do Poznania.

Dnia 16 kwietnia.

**Bazar**: Wł. dóbr Zabłocki z Tunowa, Niegolewski z Morownicy, Koczorowski z Mikoszek, Skórzewski z Komorza, Mielęcki z Łabiszyna, Rybiński z Dembińca, Łączyński z Kościelca, Wierzbiński z Starego, Moszczenski z Wiatrowa, pani Lipska z Nowychludom, prob. dr. Prusinowski z Grodziska.
**Sterna Hotel Europejski**: Wł. dóbr hr. Mielżyński z Gostyczyna, Zółtowski z Zajączkowa, cukiernik Karpowski z Szamotuł.
**Mylius Hotel Drezdeński**: Wł. dóbr książę Sułkowski z Rydzyny, hr. Bniński z Glesna, hr. Czarnecki z Rakoniewic, Morawski z Luboni, Sperling z Kikowa, Kamiński z Głuponi, agent Tesmer z Gdańska, kupcy Altmann z Waldheim, Blütchen z Vetschau, Schäde i Lewysohn z Berlina.
**Buscha Hotel Rzymski**: Wł. dóbr Lange z W. Rybna, Heinze z Pruskiéjwsi, Strauven z Pawłowic, fabr. Rüttgers z Voerd, kupcy Härtel i Welters z Berlina, Schneider z Wrocławia, Siegfried z Torunia.
**Hotel du Nord**: Wł. dóbr i szam. król. hr. Zółtowski z Czacza, hr. Czapski z Bukowca, Morawski z Jurkowa, Sławski z Komornik, Skarzyński z W. Sokolnik, Jarochowski z M. Sokolnik, dzier czyński z Kęszyc, prob. Bortliszewski z K wa, pełnom. Siedmiogrodzki z Nowéjwsi, p wińska z Torunia.
**Pod Czarnym Orłem**: Wł. dóbr Kamiński z tuł, pani Petzel z Komorowa.

## Wiadomości handlowe

Stowarzyszenie kupieckie w Pozna

Dnia 16 kwietnia.

**Zyto**: przy usposobieniu dobrém lepsz wyp. 50 węc., na kw.-maj 41½ pł., maj-cz żąd., 41 7/12 pł., czer.-lipiec 42⅙—¼ tal. pł **wita**: stałe i trochę wyższe ceny z początku ką na kw. 19 1/12 żąd., maj 19⅙—5/24, czerw tal. pł.

Berlin, 15 kwietnia.

**Pszenica**: w miejscu 25 szefli 70—82 ta jakości. **Zyto**: w miejscu 2000 funtów 45— kwiec. i wiosenną odstawę 44⅝—45⅝, m 45—¾, czer.-lip. i lipiec-sier. 45½—46, wr 46½ tal. pł. **Jęczmień**: wielki 25 szefli 3 **Owies**: w miejscu 1200 funtów 23—27, na odstawę 23¾—24¼, maj-czerw. 24¾—25 p lip. 25½, lipiec-sier. 26 tal. żąd. **Oléj r** w miejscu 100 funtów 10¾ żąd., na kwiec. maj 10⅔—17/24, maj-czer. 10¾ tal. pł. **Ol ny**: w miejscu 10¾ tal. **Okowita**: w miejsc Trall. bez beczki 19 11/24—13/24 pł., z beczką i kw.-maj 19¾—11/12, maj-czer. 19⅚—29/4 lipiec 20—⅙, lip.-sier. 20⅓—5/12, sier.-wrze ⅝ tal. pł.

Szczecin, 13 kwietnia.

Na giełdzie: **Pszenica**: słabo się trzyma scu żółta 75—88 tal. wedle jakości. **Zyto**: po stałych i wyższych cenach, w miejscu pł., na wiosenną odstawę 42—¼, maj-czer. ¾ pł., 43 żąd., czer.-lip. 44 pł., lipiec-sier pł. **Jęczmień**: w miejscu pomorski 38 wiosenną odstawę 40 tal. żąd. **Owies** bez obrotu. **Oléj rzepiowy**: w miejscu maj 10 7/12 żąd., 10½ pł., wrz.-paźd. 11½ tal. pł. **Oléj lniany**: w miejscu z beczką 10½ żąd., na maj 10⅓—⅜, czer. 10 5/12 tal. **wita**: słabo się trzymało w cenie, w miejsc czki 19⅓ pł., na wiosenną odstawę 19 1/12 czer. 19 7/12, czerw.-lipiec 19⅚ żąd., 19¾ sier. 20⅙ pł., sier.-wrze. 20¼, wrz.-paź. 1

## Kurs giełdy w Berlinie

dnia 15 kwietnia.

| Papiery pruskie. | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Pożycz. dobrow. | 4½ | — | 101 |
| — rząd. | 4½ | — | 101½ |
| — 1859 | 5 | — | 105⅜ |
| — 1856 | 4¼ | — | 101½ |
| — 1858 | 4 | — | 97 |
| — prem. 1855 | 3½ | — | 118 |
| Obligi długu skarb. | 3½ | — | 86⅝ |
| — Marchii | 3½ | — | 85½ |
| Listy zast. March. | 3½ | 90¾ | |
| — Prus Wsch. | 3½ | — | 83½ |
| — — — | 4 | — | 93 |
| — Pomor. | 3½ | — | 86¾ |
| — — | 4 | — | 97¼ |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | — | 100¾ |
| — — (nowe) | 3½ | — | 94½ |
| — — (nowe) | 4 | — | 88¼ |
| — Szląskie | 3½ | — | — |
| — gwar. B. | 3½ | — | — |
| — Prus Zach. | 3½ | — | 82⅜ |
| — — — | 4 | — | 93 |
| — rent. March. | 4 | — | 96½ |
| — Pomor. | 4 | — | 96½ |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | — | 92 |
| — Pr. Wsch. i Zch. | 4 | — | 96 |
| — Nadreńskie | 4 | 96 | — |
| — Saskie | 4 | — | 96¾ |
| — Szląskie | 4 | — | 86⅙ |
| **Papiery zagraniczne.** | | | |
| Austr. metall. | 5 | — | 41½ |
| — Pożycz. narod. | 5 | — | 49⅝ |
| — Obligi 250 fl. | 4 | — | 55½ |
| Rosy. 5 pożyc. Stiegl. | 5 | 86¾ | — |
| — 6 pożyc. Stiegl. | 5 | — | 97¾ |
| Rosy. pożyc. angiel. | 5 | 101 | |
| Polsk. obligi skarb. | 4 | — | 79 |
| — Cert. A. 300 zł. | 5 | 92 | — |
| — — B. 200 zł. | — | — | 23 |
| — Lis. z. n. w R. S. | 4 | — | 85 |
| — Ob. cztk. 500 zł. | 4 | — | 89¾ |
| **Pieniądze.** | | | |
| Frydrychsdory | — | — | 113⅓ |
| Lujdory | — | — | 109⅜ |
| Złota funt. cel. | — | — | 456¼ |
| Srebra dito | — | — | 29 21 |
| Saskie bil. kas. | — | — | 99⅞ |
| Niem. bankn. | — | — | — |
| — płat. w Lipsku | — | — | 99⅞ |
| Austr. bankn. | — | — | 66 |
| Polskie bil. bank. | — | — | 86⅜ |
| Disk. bank. od wexli. | — | — | 4% |
| **Akcye kolei żelaznych.** | | | |
| Berliń.-Anhalt. | 4 | — | 113½ |
| Berliń.-Hamb. | 4 | — | 113 |
| Berl.-Poczd.-Magd. | 4 | 137 | — |
| Berl.-Szczeciń. | 4 | — | 109¾ |
| Wrocł.-Freib. | 4 | — | 94 |
| — najnow. | 4 | — | — |
| Brzeg-Niskie | 4 | — | 47½ |
| Kożlo-Bogumin | 4 | 32 | — |
| — pierwot. | 4½ | 73 | — |
| — — | 5 | 80 | — |
| Dolno-Szl.-March. | 4 | — | — |
| Dolno-Szl. kol: pob. | 4 | — | 95¼ |
| — pierwot. | 5 | — | — |
| Półn. Fryd.-Wilh. | 4 | — | 43 |
| Górno-Szl. A. i C. | 3½ | — | 118¼ |
| — Lit. B. | 3½ | 106¾ | — |
| Opol-Tarnowic | 4 | 32 | — |
| Starogr.-Pozn. | 3½ | — | 82 |
| Półn.-Fryd.-Wilh. | 4½ | — | 100½ |
| Górn.-Szl. Lit. A. | 4 | — | — |
| — Lit. B. | 3½ | — | 80½ |
| — Lit. D. | 4 | 88¼ | — |
| — Lit. E. | 3½ | — | 76¼ |
| — Lit. F. | 4½ | 94⅞ | — |
| Starog.-Pozn. | 4 | — | — |
| — II. Em. | 4½ | — | — |

| Akcye bank. i kredyt. | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Berl. Stow. kas. | 4 | — | 115 |
| Berl. Tow. hand. | 4 | — | 82⅛ |
| Gdański bank priw. | 4 | — | 87 |
| Dysk. Udział komm. | 4 | — | 80 |
| Gota. bank. pryw. | 4 | 69 | — |
| Hanow. dito | 4 | — | 91 |
| Królew. dito | 4 | — | 84 |
| Lipsk. Stow. kred. | 4 | — | 58 |
| Magd. bank priw. | 4 | 78 | — |
| Pomor. bank. rycer. | 4 | — | 70½ |
| Pozn. bank prow. | 4 | — | 81½ |
| Prusk. udz. bank | 4½ | — | 121½ |
| Szląsk. Stow. bank | 4 | 77¾ | — |
| **Akcye przemysłowe.** | | | |
| Berl. fabr. kol. żel. | 5 | — | — |
| Minerwy Szląskiéj | 5 | — | 17½ |
| Concordia | 4 | — | 103¼ |
| Magd. assek. ogn. | 4 | 420 | — |
| **Obligacye z prawem pierwszeństwa.** | | | |
| Berl.-Anhalt. | 4 | 97½ | — |
| — | 4½ | 101 | — |
| Berl.-Hamb. | 4½ | 103 | — |
| — II. Em. | 4½ | — | — |
| Berl.-Pocz.-Mag. A. | 4 | — | 94¼ |
| — Lit. C. | 4½ | — | 100¼ |
| — Lit. D. | 4½ | — | 100⅛ |
| Berl.-Szczeciń. | 4½ | — | — |
| — II. Em. | 4 | 88¼ | — |
| Kożlo-Bogumin | 4 | — | — |
| — III. Em. | 4½ | — | 86 |
| Dolno-Szl.-March. | 4 | 94¾ | — |
| — konwen. | 4 | — | 93½ |
| — — III. ser. | 4 | 91¼ | — |
| — — IV. ser. | 5 | — | 100½ |

| Akcye Szląskich kolei żelaznych. | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Freiburg | 4 | 84 | — |
| — now. Emis. | 4 | 88 | — |
| — obl. z praw. pierw. | 4 | — | — |
| — | 4½ | — | — |
| Głog.-Żegan. | 4 | — | — |
| Brzeg.-Niskie | 4 | — | — |
| Doln.-Szl.-March. | 4 | — | — |
| — z pr. pierw. | 4 | — | — |
| Górno-Szl. Lit. A. i C. | 3½ | 117 | — |
| — Lit. B. | 3½ | — | — |
| — obl. pr. pierw. | 4 | — | — |
| — | 3½ | — | — |
| — | 4½ | 95 | — |
| — | 4 | 32 | — |
| Opol. Tarnow. | 4 | — | — |
| Koźlo-Bogumin | 4 | 32 | — |
| — obl. z pr. pierw. | 4½ | — | — |

## Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 15 kwietnia.

| Papiery i pieniądze. | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Dukaty | — | — | 93¾ |
| Frydrychsdory | — | — | — |
| Lujdory | — | — | 108¾ |
| Polskie bil. bank | — | 86 11/12 | — |
| Austr. banknoty | — | — | — |
| Nowa Waluta Austr. | — | — | 66 |
| Wrocław. obl. miejskie | 4 | — | — |
| Poznań. List. Zast. | 4 | 100¾ | — |
| — nowe | 3½ | — | 94¼ |
| — nowe | 4 | 88½ | — |
| — Listy Rent. | 4 | — | 91¼ |
| Szląskie Listy Zast. | 3½ | 89¼ | — |
| — nowe Lit. A. | 4 | — | 97 |
| — nowe | 4 | — | — |
| — Lit. B. | 4 | 98⅚ | — |
| — Lit. C. | 3½ | 96¼ | — |
| — Listy Rent. | 4 | — | — |
| — Oblig. prow. | 4½ | — | — |
| Polskie Listy Zast. | 4 | 85½ | — |
| — now. Emis. | 4 | — | — |
| — Oblig. skarb. | 4 | — | — |
| — obl. cząstk. à 500 zł. | 4 | — | — |
| Austr. pożycz. narod. | 5 | — | 50 |
| Minerwy akcye | 5 | — | — |
| Szląski bank | 4 | 77¾ | — |
| — tow. assek. ogn. | 4 | — | — |

## Kurs stow. kup. w Pozn

dnia 16 kwietnia.

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Prusk. obl. skarb. | 3½ | — | — |
| — poży. skarb. | 4 | — | — |
| — — | 4½ | — | — |
| — pozy. r. 1855 | 3½ | — | — |
| Pozn. List. Zastaw. | 4 | — | — |
| — nowe | 3½ | — | 89 |
| — nowe | 4 | — | — |
| Szl. List. Zast. | 3½ | — | — |
| Zach. Prusk. | 3½ | — | — |
| Polskie | 4 | — | — |
| Pozn. List. Rent. | 4 | — | — |
| — obl. miejsk. II. Em. | 4 | — | — |
| — obl. prow. | 5 | — | — |
| — akc. bank. prow. | — | — | — |
| Star.-Pozn. ak. kol. żel | — | — | — |
| Górno-Szl. dito A. | — | — | — |
| — obl. z pr. pierw. E. | — | — | — |
| Polskie banknoty | — | — | — |
| Najnowsza poż. prus | 5 | — | — |

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.


**Dr. Béringuiera** aromatyczny **Kronengeist** (Quintessenz d'Eau de Cologne) w górującéj jakości — nie tylko jako woda do kadzenia i mycia, lecz oraz jako środek wspomagający, który ożywia i wzmacnia siły żywotne; butelka oryginalna po 12½ sgr.

**Dr. Béringuiera olejek z korzonków zielnych**

złożony z najstósowniejszych ingredyencyi roślinnych i pierwiastków olejnych do utrzymania i upiększenia włosów na głowie i zarostu na brodzie; butelka oryginalna po 7½ sgr.
Wyłączny autoryzowany skład obydwóch wszędzie epokę stanowiących nowości znajduje się w **Poznaniu** u **Herrmanna Moegelina,** ulica Wrocławska nr. 9, oraz w **Bydgoszczy** u Teodora Thiela, w **Międzychodzie** L. Stargardta, w **Wschowie** Karola Wetterströma, w **Inowrocławiu** I. Lindenberga, w **Rawiczu** R. T. Franka, w **Rogoźnie** Ludwika Zerenze, w **Pile** I. Tantowa, w **Szamotułach** Juliusa Peyser i w **Wolsztynie** u Ernesta Andersa.
[424]